

Polskie slamsy?

30 sierpnia 2009

Zespół „Farba” napisał świetną piosenkę, co prawda nie o temacie, który będę tutaj omawiał, ale oddaje pewną polską rzeczywistość. Piosenka zaczyna się tak: „Mówił, że nie ma po co żyć. Tłumaczył się, że nie ma nic, bo stracił dom i młodzińcze sny. Nie miał siły by opanować łzy. Kolejny dzień nie cieszył go...”. Już pewnie domyślacie się o czym będę mówił. Nie są to tylko tytułowe polskie slamsy, o których istnieniu mało kto wie, ale także bezdomność. Jej przyczyny jak i losy tych ludzi będą tutaj omówione. Bezdomnych na świecie jest około 100 mln, ale zajmiemy się tylko miejscem najbliższym naszemu sercu – Polską.

Jeśli jesteście mieszkańcami GOP-u i innych dużych miast to wiecie jak wyglądają dworce pełne bezdomnych. Pełne do niedawna... Dworzec w Katowicach obecnie jest wyczyszczony z wyrzutków społecznych. Bezdomni, którzy tam spali, zwłaszcza zimą musieli sobie poszukać innych miejscówek, aby nie zamarznąć. Stwierdzicie pewnie, że tacy ludzie mogą iść do przytułków dla bezdomnych, ale nie oszukujmy się... nie wszyscy tam zagrzeją miejsce, bo przecież przytułków nie jest wystarczająco, aby pomieściły wszystkich. Są też slamsy, o których mało kto wie.

Takie prawdziwe slamsy bez prądu, bieżącej wody i kanalizacji... oraz ogrzewania na zimę. Oczywiście nie są w takiej skali jak te w Ameryce Południowej, ale są i nie słyszymy o nich. Są też „biedabloki” nazywane także polskimi slamsami – takie luksusowe slamsy. Takich miejsc jeśli się poszuka można znaleźć wiele. Idziemy i widzimy domki zbite z blachy i jakiś śmieci. Mieszkają tam ludzie! Ludzie, dla których czas się zatrzymał po wylądowaniu na bruku. Widzą tylko zmieniające się co jakiś czas samochody jeżdżące drogami, a ich sytuacja ciągle taka sama. Zapomniani ludzie, wyrzutki społeczne koło których przechodzimy z obrzydzeniem. Kiedy taki podchodzi do

Ciebie i chce parę groszy, albo bułkę patrzymy na niego jak na urwanego z choinki odpowiadając „Nie mam” i dopowiadając sobie „Znajdź se pracę”. Niesamowite jakimi ignorantami staliśmy się po 20 latach „wolności”.

Dlaczego nie znajdują sobie tacy ludzie pracy? Odpowiedź jest bardzo prosta – bo nie mogą! Polskie prawo nie pozwala pracować osobie bez stałego zameldowania. Jakiś rok temu była mowa o projekcie ustawy, aby to zmienić. Nie słyszałem do dzisiaj, co z tą ustawą. Przyznajmy sobie jednak szczerze, że nawet gdyby taki bezdomny mógł znaleźć pracę legalną to kto by go przyjął? Nawet na czarno teraz szukając sobie pracy taki bezrobotny nie może na nic liczyć. Wyobraźmy sobie taką sytuację: przychodzi do nas bezdomny, śmierdzący na kilometr, brudny tak bardzo, że nie widać jego prawdziwego koloru skóry i mówi „Dzień dobry odśnieżę Panu podjazd za talerz zupy...”. Zazwyczaj nie zdąży nawet tego zdania powiedzieć, ponieważ odpowiadamy: „Nie dziękuję” słysząc tylko „Dzień dobry”.

Pracowałem kiedyś w firmie zatrudniającej na czarno. Przyszedł bezdomny pytać się o pracę... Nawet go nie wysłuchano do końca i wyleciał za drzwi z hukiem! Zdarzało się, że pomagałem takim osobom przychodzącym i pytającym o kromkę chleba. To nie tylko osoby starsze koło czterdziestki, ale także młodzi, młodzi dwudziestoletni, których los pokrzywdził. Nie ma nic lepszego niż widok dziękującego za zwykłe, nic nie znaczące dla nas... jedzenie! Przypominam sobie historię trójki małych dzieci, które straciły matkę. Dzieci były mieszkańcami biedabloków, a ich matka jak się pewnie domyślacie... poszła siedzieć. Nie za jakieś wielkie zbrodnie, nie za morderstwo, czy inne tego typu przestępstwa. Poszła siedzieć za szynkę, którą chciała ukraść dla dzieci. Dzieci teraz bawią się w dom... w dom bez mamy. Na zapomnianym podwórku, brudne i prawie tak samo dobrze ubrane jak bezdomni z dworca PKP. Takie dzieci pieszczotliwie nazywa się „szczurki”. Szczurki te pokrzywdzone przez los chcą się uczyć. Chcą mieć dom, taki prawdziwy... z łazienką..., w której będą mogły się wygodnie umyć.

A co z polskimi urzędnikami? Czy zapomnieli o takich ludziach? Oczywiście, że nie! Przykładowo w Żyrardowie bardzo dobrze o nich pamiętali. Nawet wybudowali im mur! Mur, który odgradził biedablok od zielonego parku, aby nie zakłócać spokoju osobom, które tam przychodziły wypoczywać. Slamdzieci – tak nazywają miejscowi dzieci mieszkające obok parku. Jak widać, urzędnicy, nawet Ci, którzy pamiętają czas kiedy w Polsce bezdomnych zupełnie nie było, również ignorują takie życiowe losy. Dobrze by było gdyby tylko ignorowali! Są wioski w Polsce, nazwę je slamwioski. Slamwioski te nie są nawet na mapach. Są to miejscowości, których wojewodowie się wstydzą i nie pozwalają na umieszczanie tych miejscowości na mapach! To już jest szczyt, którego 10 lat temu nawet bym się nie spodziewał. Wstydzić się biedy...

Wróćmy jednak do bezdomnych ponownie. Prawdą jest, że niektórzy znaleźli się na ulicy z własnej winy. Właśnie, niektórzy! Nie ignorujmy tych, których los pokrzywdził... a jest ich zdecydowanie więcej od tych, którzy są tam „z własnej winy”. Czy pamiętacie historię pewnego „żuła”, który zdobył sławę dzięki polskiej gwiazdzie sceny hiphopowej? Żuł jak każdy inny, pijak, brudas i śmierdziel. Piosenkarz znalazł mu dom u dobrych ludzi, dzięki czemu mógł znaleźć pracę. Przestał pić... przestał śmierdzieć! Nagle z wyrzutka społecznego stał się po raz pierwszy od wielu wielu lat szczęśliwy. Szczęśliwy, bo ma co jeść i dach nad głową! Tylko dlatego. Nic innego do szczęścia nie było mu potrzebne. Nawet sam się ustatkował i już nie żył na koszt tych dobrych ludzi. Jednak... jednak po paru latach coś się stało. Szarość codzienności i utrata pracy przytłoczyła go i znów... Znow zaczął pić i wylądował na ulicy. Teraz znowu włóczy się po różnych miejscówkach brudny, śmierdzący i pijany. O ile gdzieś nie zamarznął. Czy naprawdę nie możemy dać szansy każdemu? Czy świat i ten kraj, aż tak bardzo zmienił się w ciągu tych dwudziestu lat wolności? Wolności dla której słowo „człowiek” wydaje się bez znaczenia, a wyrzutków traktujemy gorzej od śmieci, bo nawet śmieć ma swoje miejsce...

Wielu z nas mówi, ale po co oni piją? Zadam Wam to samo pytanie, ale przedstawię to w inny sposób. Wyobraźcie sobie, że wylądowaliście na bruku bez prawa do pracy. Co możecie robić oprócz żebrania o jedzenie, czy parę groszy? Ilu z Was wytrzyma ten stan? Powiedzmy sobie otwarcie – mało kto z nas ma na tyle silny charakter by wytrzymać ten stan – życie na uboczu jako wyrzutek. Bezdomni to też ludzie... Ludzie, którzy pamiętają jak wygląda dom i mieszkanie z bieżącą wodą i prądem. W końcu jeszcze nie tak dawno, za PRL-u, mieli swoje mieszkania. Czy naprawdę sądzicie, że są bezdomni, bo im tak wygodniej? Czy naprawdę oni są tak głupi, że zapomnieli o tym jak to jest żyć wśród nas? Wśród ludzi czystych i mających się gdzie umyć.

Na koniec zadam Wam pytanie. Co Ty zrobiłbyś na ich miejscu? Pewnie pił... A może się mylę?

Autor: Łukasz Ługowski

Materiał nadesłany do „Wolnych Mediów”